

Ozistejsze giełda warszawska.
GOTÓWKA.

Dolary 103000
Marka niem. 0.61

CZEKI.

Belgia 5200
Berlin 0.62
Londyn 474500
N. Jork 104000
Paryż 6155
Praga 3100
Szwajcaria 18100
Wiedeń 144
Włochy 4510

AKCJE.

Bank dyskontowy 380-340-390
Bank handlowy 625-600
Bank dla handlu i przem. 130-122 i pół
-127 i pół
Bank kredytowy 105-100-125
Bank przem. Lwów 24-22-24
Bank zachodni 325-300
Bank zw. sp. zar. 276-267 i pół -270
Bank zw. ziemian 28-25-30
Bank zjedn. ziem polsk. 83-88
Bank ziem. kred. 22-25
Sole potasowe 500-445-500
Kijewski 187 i pół -180-190
Puł 390-400-395
Wild 29-28
Chodorów 315-310-312 i pół
Czersk 380-365-370
Częstocice 1750 - 1775
Josiawice 430-440-435
Michałów 180-200-190
Cukler 2525-2625-2550
Firley 120-100-125
Firley 4 i 5 em. 110-105-95
Laz 28-30-29
Orzewo 27-30-27
Wegiel 380-425-415
Cegielski 67-64-67
Alpop 128-123-124 i pół
Podrzewów 370-385-370

Norblin 85-95-90
Ostrowieckie 670-680-660
Ostrowieckie 5 em. 665-630-640
Trzebinia 77-77 i pół
Zawlercie 20.000
Cerafa 370
Ortwein 38-41-39
Rohn i Zieliński 70-75
Rudzi 137-150-148
Starachowice 325-290-300
Ursus 315-370
Ursus II em. 135-200
Parowozy 180-187 i pół -185
Zieleniewski 540-570
Żyrardów 15.000-16.250
Borkowski 66-62-64
Hurt 23-27
Jabkowscy 21-23-22 i pół
Żegluga 24-23 bez kup.
Spieß 67 i pół -75-72 i pół
Cmielów 80-78
Heberbusch 202 i pół -191 i pół
Nafta 55-61.5-60
Nobel 160-175-170
Pustelnik 85
Elektryczność 620
Spirytus 380-400-395
Lenartowicz 20 i pół -21 i pół
Skóry i garbn. 73-77 i pół -75
Siła i Światło 122-125-122 i pół
Polbal 20
Polsk. tow. elektrot. 69-66-67

Ozistejsze notowania w Gdańsku
GDANSK. 5 lipca. (A. W.) Trzecie no-
towanie:
Warszawa 158
Marka polska 160
Nowy Jork 169
Londyn 770
Paryż 9950
Wiedeń 240
Praga 5050
Włochy 7300
Belgia 8450

Już płacimy za dyktando nowego rządu.

Zabiegi „przyjaciół” (?) Polski, które miały miejsce zawsze przed każdą decyzją, mogąca przynieść jej korzyść, uławniły się również i w chwili, kiedy komisja między państwowa miała zadecydować o kopalni Delbrück.

Dzięki zaczerpniętym politykom dzisiejszej pseudowiększości, którzy bardzo jeszcze niedawno wy stosowywali ostre interpelacje do ówczesnego niemieckiego rządu w sprawie żywieckiej, żądając bezwzględnie konfisk. dóbr arcyksiężyczych, aby w parę tygodni za ledwie wrócić do koncepcji gabinetu Sikorskiego. — dzięki ich wrzaskliwemu „nie pozwalamy”, którego echa starają się dziś przysłuchiwać — referent hiszpański wystąpił w sprawie Delbrück do Polski nieprzyjaźnie. Głos delegata angielskiego, którego stanowisko było z góry przesądzone, wraz z votum hiszpańskim nie dawały większości. Trzeba było zdobyć koniecznie włocho.

Puszczono maszynę w ruch; poruszono wszystkie kółka i kółeczka. Działal Berlin, Wiedeń i Londyn. Wszystkie placówki germańskie we Włoszech czuwały i spełniały najdokładniej zlecenia swych rozkazodawców.

Chodziło w pierwszym rzędzie o zrobienie nastroju we Włoszech i wykazania, że Polska wcale nie życzy sobie odnośności do Italii, ba nawet pozwoliła sobie w czasie pobytu marsz. Focha na ubliżenie Włochom. Ukuto tedy arcystrychnie i arcyjudaszowskie plotki że w Warszawie wywieszono transparent z napisem:

„Niech żyje marszałek Foch — zhabwca Włoch.”

Kto wie, że marszałek Foch jest jedną z najbardziej niepopularnych osób w Włoszech, zrozumie, iż tego rodzaju dnie nie podzielało, na łatwo zapalne. W południe 1. lipca, w czasie szturmowej akcji, prasa włoska tętniła podziałem między Fochem a gen. Cadorną na temat obrony Włoch, przygotowaniem bitwy nad Piawą, planów strategicznych i t. d. — Gdyby społeczeństwo włoskie chciało się bójki na chwilę zastanowić nad skończeniem idiotycznej kaczki wiedeńskiego pismaka, który użył swego wisielczego sprytu i wykończył znajomości w prasie włoskiej, — byłoby przyszło do przekonania, że depeza tej treści to kłótnia najwyraźniejsza z niej, obliczona na bezkrytycyzm tłumy, na nieświadomość spraw polskich i na temperament włoski.

Szubienicznik wiedeński dopisał celu. Prasa włoska, tak stołeczna jak i prowincjonalna, uderzyła w głośnie tam — tam.

W Monzy młodzież rzuciła się na sekcję polską na wystawie. Apenin drżał od gniewu. — Opinia była przygotowana, urobiona. Wprawdzie władze rządowe po zasięgnięciu informacji drogą dyplomatyczną z Warszawy zdementowały wiadomość, — niesmak jednak pozostał.

W tymże mniej więcej czasie polski komunik. urzędowy obwieścił Włochom, że poraz pierwszy widzimy w Polsce utworze-

nie się rządu o charakterze państwowym, który oznacza początek nowego okresu w dziejach Polski. Sztuczne i krzykliwe reklamy w guście powyższej poczęły się ukazywać w pismach faszystowskich, a częściej i innych.

Niesmak jednak, jaki odczuwać się dawał po przetrawieniu tego młodego pokarmu, wyprowadził z milczenia dzienniki poważniejsze. „Idea Nazionale” umieściłszy artykuł inspirowany przez sferę rządową polską, dodając że cieszy się z zapowiedzi rządu polskiego wzmocnienie Polski, ale... nie może pominąć milczeniem faktu, iż wraz z władzą rządów obecnych zbliża się Polska do małej ententy. „Idea Nazionale” jest wyrazieliwą opinią decydującą kół włoskich, na których expose p. Seydy, zapowiadającego „zawarcie umów zbiorowych” i „nieodwrotną grawitację ku małej koalicji, — w której Włochy widzą śmiertelnego wroga, dopełniło miarę.

„Ze słów p. Seydy wydawałoby się, że Polska nie chce rozciągać swoich stosunków z Jugosławią poza granice umowy gospodarczej. Chętnie przyjmujemy to do wiadomości. Nie przypuszczamy bowiem, aby Polska robić mogła politykę gwałtownie anisylowiańska, tak jak Francja błędnie przypuszcza, że Warszawa robić może politykę antygermańską posuniętą do szaleństwa. Znamy dobrze straszną konieczność wynikającą dla Polski z faktu, że granicą ona z Rosją bolszewicką i imperialistyczną, z Rosją, na ruinach której Polska zdobyła wolność. Sądymy wszakże, że samo własne położenie geograficzne a zatem i polityczne Polski, wciągnęte między dwa wielkie kraje, bedące jej nieprzyjaciółmi nie pozwala jej stanąć w zupełności po stronie którejś z nich. Wobec tego, sztucznej, prowizorycznej, zrodzonej z czystej kombinacji... Nie wchodząc bliżej w rozważanie obiektywnych interesów polskich, nam Włochom zależy na tem, aby Polska nie zabierała się do wzmocniania formacji bezpośredniej lub pośredniej antywłoskiej w Europie centralnej. Informacje, jakie mamy co do istoty nowego rządu potwierdzają, że jest on skłonny do działania w „orbicie małej koalicji, dopóki będzie mógł”.

Tak pisze „Idea Nazionale”, a w następstwie orientacja na zasadzie expose p. Seydy i delegat włoski głosił za oddaniem kopalni Delbrück Niemcom.

Jak tedy z jednej strony polityka i dyplomacja polska zaniedbuje swe obowiązki i nie potrafi przeciwdziałać nawet idiotycznemu depeżom wiedeńskim czy berlińskim pismaków, — tak z drugiej strony dyktando i amatorsztwo p. ministra spraw zagranicznych wystawia na ryzyko dobre stosunki z czynnikami, z którymi liczenie się nakazuje zdrowy rozsądek, na korzyść bardzo problematycznej wartości przyjaciół czeskich, i im podobnych.

Dzięki temu straciłmsi Delbrück, — ale aby na tym się skończyło widoków niema. W. W.

W CZERWONYM RAJU.

Moskal, Niemiec — dwa bratanki!

MOSKWA, 4 lipca. (AW). Mianowany został konsul niemiecki na Syberii.

Jest nim p. Grousskopf, b. wice-

konul niemiecki w Petersburgu. P. Grousskopf przybył już do Moskwy celem udania się na miejsce urzędowania.

Bolszewicy popierają oświatę!

BERLIN, 4 lipca. (Rps). Prasa rosyjska donosi z Władywostoku, że na skutek filtracji profesorów i studentów uniwersytetu miejscowego, przeprowadzona przez specjalną komisję, złożoną z ko-

munistów, zwolniono 345 studentów z ogólnej liczby 600 i 16 profesorów. Wykłady na niektórych wydziałach zostały zawieszone wskutek braku wykładowych i słuchaczy.

Już się bawią w badania naukowe.

MOSKWA, 5 lipca. (Rps.) — Ostatecznie ustalono dzień 20 - go września, jako termin wyruszenia wyprawy naukowej pod przewodnictwem znanego badacza Tybetu

— Kozłowa. Ekspedycja ma zwieźć płaskowzgórza Tybetu i odbyć się na koszt rządu sowieckiego.

Nadużycia w armji czerwonej.

MOSKWA, 4 lipca. (Rps) Trybunał Piotrogrodzki rozpatrywał sprawę kilkudziesięciu urzędników zarządu gospodarczego armji czerwonej w Piotrogradzie,

oskarżonych o malwersacje, łapownictwo i inne nadużycia. 9-ciu z pośród oskarżonych skazano na karę śmierci, pozostałych na karny więzienie.

Chcą handlować z Chinami.

MOSKWA, 5 lipca. (Rps.) — Z Taszkentu komunikują o wyjeździe przedstawiciela komisariatu dla spraw zagranicznych do

Urumczu dla nawiązania pertraktacji z władzami Turkiestanu chińskiego w sprawie stosunków handlowych.

Komunizm spekuluje.

MOSKWA, 5 lipca. (Rps.) — Z powodu przebudowania Moskwy, część urzędów zostaje przeniesiona do Piotrogradu. Na wieść o

tem przeniesieniu, ceny na mieszkania w Piotrogradzie wzrosły o 100 proc.

Kwiatki św. Biurokracego.

Kwieciek wojskowy ku uciechu bandytów. — Drugi kwiatek telefoniczny ku uciechu samego św. Biurokracego.

województwa stał garnizon wojskowy. Stał bo mu rozkazano. A niebyle daleko od tego miasta, może w innym powiecie rozpoczęły się napady bandyckie, które literalnie zamęcały cały tryb życia miejscowej ludności. Starosta, nie mając do rozporządzenia odpowiedniej ilości sił policyjnych, zwrócił się do garnizonu o pomoc. Komenda nie kazała zbyt długo na nią czekać: żądane oddziały wyruszyły, stanęły na miejscu, a bandyci oczywiście nie mieli nic innego do roboty jak uciec, albo się zaszyć w kryjówkach, a w każdym razie siedzieć cicho. I wszystko byłoby dobrze. Ale oto po niejakiem czasie komenda, która pospieszyła z pomocą władzom cywilnym dostaje skromniutki rachumeczek na opłacenie kosztów postoju wojska. Tylko 16.000.000. Skąd to płacić? Dla umotywowania wydatku komenda zwraca się do posilkowanego przez siebie starosty o potwierdzenie konieczności wysłania wojska na odnośny punkt i rzecz naturalna niebawem potwierdzenie to otrzymuje. Wówczas dołącza doń rachunek i odsyła z powrotem panu staroście z propozycją pokrycia wydatku. Ale starostwo również kredytów nie miało i choć z ciężkim sercem, zaproponowało komendzie by cofnęła żołnierzy, za gośczenie których nie miał kto płacić. Ku najwyższemu entuzjazmowi bandytów, wojsko wróciło do garnizonu, no a napady przybrały takie rozmiary, o jakich dawniej — nawet nie marzono.

A teraz zastanówmy się nad treścią sprawy. Przecież wojsko poszło, mieszkali i ktoś to już musiał zapłacić, chodziło tylko o to, kto ma ten wydatek zrobiony z pieniędzy skarbowych przyjąć na swoją odpowiedzialność. Ponieważ nikt tego nie chciał albo nie mógł, gdyż na to nie pozwalały wszechmocne przepisy, cieszą się bandyci.

Jeszcze małe kwiatki. Oto kiedy władze nasze tu przyszły środki komunikacji były więcej niż opłakane. Od grun do powiatów były odległości idące w dziesiątki kilometrów. Połączenia telefoniczne pomiędzy starostwami

po wielu trudach sposobem gospodarczym zostały założone. Ale oto wróciły stosunki normalne i wszystkie telefony zostały oddane w wyłączne posiadanie ministerstwa poczty i telegrafów. I o to pewnego pięknego poranku starostwa nasze dostają olbrzymie rachunki za korzystanie z telefonów, które same przy pomocy sił miejscowych założyły. — Ale starostwa kredytów na opłacenie telefonów nie uzyskały, więc płacić nie miały z czego. — Telefony zostały zamknięte i dzięki powrotowi warunków normalnych władze wyższej instancji utraciły połączenie z podwładnymi organami. Trzeba było posługiwać się kurierami, podwodami, samochodami bo na to jakoś się kredyty znalazły. Komentarze są tu naturalnie zbyteczne.

Pierwsze połączenia telefoniczne zakładały tu oddziały wojskowe. Niedośkonalszość ich była tak znaczna, że kolej nie mogła się tym zadowolić i niebawem przystąpiła do założenia własnych przewodów, solidnych i trwałych, dających możliwość porozumienia się na wielkie odległości. To co zrobiło wojsko z nastaniem czasu normalnych przeszło na własność ministerstwa poczty i telegrafów. Kolejowe urządzenia zostały przy kole i dziś nasze władze administracyjne korzystają z nich z urządzeń wojskowych lichych i dających możliwość porozumienia się nie dalej jak na 70 km., co w naszych warunkach wystarczyłoby mogło z biedą jednemu powiatowi, co absolutnie nie wystarczy województwom czy delegaturze rządu w Wilnie. Ale znowu przepis nie pozwala na łączenie stacji pocztowych z kolejowymi. Czy znajdzie się wreszcie ktoś, co powie naszym urzędom, że dla wykonywanych formalek nie wolno niszczyć życia, niewolno narażać go na ciągłe i nieustanne wstrząśnienia.

Czy przyjdzie nareszcie czas kiedy zaczniemy liczyć się więcej z wymogami warunków bytu, niż z tem, co jakimkolwiek referentowi z Warszawy przyjdzie do głowy w godzinie beznadziejnych nudów w kancelarii.

A. Dowmunt.

Uwagi obywatela.

Co zdziałano w sprawie opieki nad dziećmi?

Wojna światowa brzemieniem swych następstw zmierzwiła zwykły proces życiowy człowieka, pod każdym względem i w najrozmaitszych postaciach.

Anormalne warunki, wytworzone psychozą wojenną, są wyrazem poważnych obaw, które życie należy z racji wysoce ujemnego wpływu tych zasadniczych przeobrażeń na psychikę i intelektualny rozwój wstępującego pokolenia.

By stwierdzić słuszność tych obaw wystarczy trzeźwym rzutem oka ogarnąć całokształt drgających fal życia codziennego we wszelkich jego przejawach. Reasumując otrzymane ta drogą wyniki przeprowadzonej analizy, doświadczenia do wniosku, że umysłowy i moralny stan ludności a szczególnie młodzieży jest pod wieloma względami zagrażający.

Zanik poczucia humanitarne, rozwój złości i spotęgnowanie aż do zwyrodnienia namiętności — oto cechy noszące się typ współczesnego gentlemana w interpretacji dorastającego obecnie młodzieńca.

O ile dzieci rodziców zamożnych posiadała pewną przeciwwagę w rodzaju hamulca, regulującego normalny rozwój wrodzonych popędów przez możliwość kształcenia swych charakterów, o tyle młodzież robotnicza ze względu na zromatyzowany brak tego waloru jest elementem najbardziej zepsutym podatkowo.

Z tych względów problem wychowania dziecka robotniczego nabiera w dobie obecnej cech szczególnej wagi. U nas jednak w tej dziedzinie dopiero od niedawna poczęto tworzyć pierwsze zreby instytucji o tego rodzaju wybitnie społecznym charakterze.

W roku 1919 grono ludzi zapoczątkowało akcję w tym kierunku na szerszą skalę. Utworzenie w Warszawie towarzystwa opieki nad dziećmi robotniczymi, miało charakter momentu przełomowego. Towarzystwo powyższe leżało w początkach swego istnienia otwarte w Warszawie Internet gdzie opiekę i dach nad głową znalazło trzydzieści opuszczonych dzieci robotniczych. W Dąbrowie Górniczej sama droga wyrwana z objętych ulicy siedemdziesiąt dzieci. To samo w Bydgoszczy i Czerwymoku. Dzieci utrzymywane są na koszt towarzystwa, które wydatki swoje pokrywa składkami członkowskimi.

Towarzystwo otworzyło w Warszawie również Internet dla dzieci repatriantów i sierot robotniczych. Roboty inwestycyjne kosztowały 30 milionów.

Na pokrycie wydatków „Opieki nad dziećmi” w P. K. O. towarzystwo zużyło fundusze własne, zdobyte drogą bądź wyższej wskazana, t. j. składek członkowskich, bądź ofiar, bądź też kar nakładanych przez pracodawców na robotników za różnego rodzaju przewinienia administracyjne w fabrykach, które to kary przeznacza się następnie na dobro towarzystwa.

Znamienny charakter posiadała stosunki panujące wewnątrz tych Internetów między wychowawcami a wychowawcami.

Przykładem godnym naśladowania i specjalnego podkreślenia jest udzielenie wychowawcom absolutnego samorządu, posiadającego wybitne zalety pedagogiczne. Dzieci posiadają własny sąd koleżeńcki, który rozpatruje przewinienia kolegów i wydaje odpowiednie wyroki. Ponadto wszelkie zarządki, wyniki, między personelem a dziećmi, są koleżeńskie, nie przeprowadzają „przewodów sądowych” i ustaleni winy jednej ze stron, przekazuje z odpowiedzialności wnoskami radzie opiekunów, do której należy dozor nad całkowitym kompleksem prac i stanem Internetu.

Dzieci kształcą się w zakresie szkoły średniej, a tym, które wykazują specjalne zdolności i zamiłowanie do nauki, udostępnia się studia wyższe.

Nad hygieną zakładu i zdrowotnym stanem dziatwy, czuwa specjalny lekarz-ordynator.

Wzorowym jednak przykładem „Domu dziecka” będzie Internet zbudowany w Łaninie pod Warszawą.

Internet ten, według projektu, posiadać będzie własny gmach, urządzonego na sposób zachodnio-europejski, zaopatrzonego w kanalizację, światło elektryczne, wodociąg, łaźnie i t. d.

Internet posiadał mały inwentarz żywy i martwy, niezbędny w dobrze urządzonego gospodarstwa rolnego. Między innymi projekt oblicza ilość personelu na 27 osób.

Po uzyskaniu odpowiedniej pożyczki w P. K. O. towarzystwo ma niezwłocznie przystąpić do budowy gmachu i realizowania projektu.

Zamierzenia omawianej przez nas instytucji, powinny się spotkać z powszechnym aplauzem i uznaniem zdrowotnych warstw społecznych, a uzyskane rezultaty powinny być przykładem dla innych. Chodzi przecież o problem tak ważny, jak przygotowanie zastępów ludzi, którzy w przyszłości spełnią swoją powinność w dziedzinie w zakresie uzdrowienia i sanacji zabagnionych obecnie stosunków życiowych.

Ant. W.

SOCJALDEMOKRACI PRZECIWKO SABOTAŻOWI.

BERLIN, 4 lipca. (Pat). Frakcja socjal - demokratyczna Reichstagu zamierza wystąpić przeciw aktom sabotażu, które wyrażają niemieckiemu narodowi wielką szkodę.



JACKIE COOGANA

Stolica w podziwie i uwielbieniu!!!

Pierwszy występ najznakomitszego kinoartysty, chluby Ameryki, bóstwa widzów kinowych, genialn. malca

JACKIE COOGANA

odbędzie się w najbliższych dniach. 9229-1

W niedzielę, d. 8 b. m. o g. 4 pp. dla DZIECI i MŁODZIEŻY Wielkie przedstawienie w ogrodzie teatru „SCALA” Bilety w kasie teatru od godz. 11—2 i od 5—7 po poł.

CO DZIEŃ NIESIE?

LIPIEC

5

Czwartek

Dziś: Antoniego Z.
Jutro: Izajasz Pr.Wschód s. o g. 4.22
Zachód s. o g. 8.59
Wschód ks. 12.21 w.
Zachód ks. 12.15 r.
Długość dnia g. 17.16
Ubyło dnia 5 m.

Czytelnia „Tow. przyjaciół Francji”, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 5—7 wiecz.

Dzisiejsze widowiska.

„Teatr Miejski”: „Djabli synek”.
„Corso”: Magiczny kryształ
Ogród „Scala”: Program nr. 5
„Casino”: „Miłość Króla Giełdy”.
„Luna”: „W przepaść”.
„Odeon”: „Chciwość ukarana”.
„Grand-Hino”: „Przekleństwo”.
„Nowości”: „Cyryl Gray”.
Kino „Filharmonia”: „Rozbitki”.

CASINO

Dziś

Miłość Króla Giełdy

aktualny dramat w 6-ku aktach, rozgrywający się na tle szantazu giełdy.
W rolach głównych: uroczą Liana Haid i Reinhold Szynceł
Początek przedstawień o godz. 5 ej.

ODEON

Dziś

Eddie Polo

w wielkim 6-akt. dramacie

Chciwość ukarana

Loteria harcerstwa.

Loteria na rzecz harcerstwa cieszy się niebywałym wprost powodzeniem.

Poprzedni bilet jest odfizjym, gdyż poza sympatycznym celem gra tu rolę niepoślednią i bardzo duża stosunkowo ilość cennych fantów.

Największą atrakcją loterii jest oczywiście główna wygrana, w postaci kompletnego urządzenia pokoju sypialnego, wartości kilkudziesięciu milionów marek; frapująca „wygrana” wystawiona jest w wystawie firmy Łuczak. Rozwadowska 2 i ściaga codziennie tłumy posiadaczy losów, którzy roją sny o szczęściu.

Ciągnięcie loterii odbędzie się nieodwołalnie 9 b. m.

Skutki śrubowania cen.

Gwałtowna zwyżka cen wyrobów tytulowych wpłynęła silnie na zmniejszenie się popytu.

Obroty hurtowe są bardzo słabe, przyczem hurtownicy udzielają rabatów znacznie wyższych od normalnych.

O byt kolejarzy.

W sprawie obecnej sytuacji pracowników kolejowych odbędzie się w sobotę po południu w lokalu Z.Z.K. ogólne zebranie pracowników kolejowych. Omawiana również będzie sprawa bezrobocia kolejarzy w warsztatach lwowskich. (btp).

Czyżby ad calendae grecas?

Wbrew odpowiednim paragrafom umowy towarzystwa Ł. K. E. z miastem, spółka tramwajowa nie przystąpi w roku bieżącym do rozbudowy sieci tramwajowej.

Jak się dowiaduje „Kurier Wieczorny” sprawa ta stanie się aktualna dopiero po otrzymaniu przez spółkę tramwajową pożyczki amerykańskiej.

Pertraktacje w sprawie tej pod wyżki są już w toku.

Z dziedziny możliwości municypalnych.

„Kurier Wieczorny” dowiaduje się, że do województwa nie nadeszło jeszcze uprawomocnienie wyborów, natomiast ministerstwo spraw wewnętrznych zażądało od województwa nowych informacji, dotyczących wyborów.

W każdym razie pewna rzecz jest, że w lipcu wszystkie formalności zostaną załatwione i w bieżącym miesiącu zwołana będzie nowa rada miejska.

Tarcia pomiędzy NPR a Chieną, o których już donosił „Kurier Wieczorny”, w ostatnich dniach zaostriżyły się do tego stopnia, że w obecnej sytuacji mogły być nie może o jakimkolwiek zbliżeniu tych dwóch największych na terenie rady miejskiej ugrupowań.

Przewlekające się interregnum municypalne wytwarza kolizję w łonie ugrupowań, wchodzących w skład nowej rady miejskiej.

Nawet w Chienie zaczyna działać się niedobrze i mówi się coraz zdecydowanie o projektowaniu, oderwaniu się chadecji od „narodowego” pnia.

Trudno jest narazie skonstatować, ile jest w tem prawdy, gdyby jednak przewidywania te stały się miały smutną dla endeckich rzeczywistością, i chadecja, gnana ambicją swego przewodni, produkującego wodę sodową, miała się skonkubinować z którymkolwiek z niepatentowanych na narodowe ugrupowań, wtedy można by mówić o możliwości nowych konfiguracji większości na terenie nowej rady.

Na tem tle powstają najfantastyczniejsze pogłoski, tem uporzeczniej kolportowane po mieście, im mniej mają, naszym zdaniem, szans urzeczywistnienia.

I tak według jednej z tych wersji, celem obsadzenia magistratu, ma dojść do porozumienia pomiędzy chadecją (12 głosów), NPR (20 gł.), PPS (9 gł.), niemiecka partia pracy (5 gł.).

Ta ad hoc sklejona i humorystycznie prezentująca się wie-

kszość, rozporządzająca 46 głosami, podzieliłaby stanowiska magistrackie, według następującego klucza: NPR — prezydent i 2-ch ławników, PPS — wiceprezydent i 2-ch ławników, Chadecja — wiceprezydent i 1 ławnik.

W ten sposób zwycięska, a mocno podskubana Chieną otrzymała by... tylko 3 miejsca w magistracie dla swych ławników.

Wymienione powyżej stronnictwa, po dościsłu od porozumienia, wystawiłyby przy wyborach do magistratu wspólną listę, celem nierozstrzelania głosów.

Fantastyczny ten projekt, który wedle pewnych kół, ma szansę urzeczywistnienia, podajemy gwoli ścisłości kronikarskiej i dla scharakteryzowania tej rozbieżności pojęć, jaka się utworzyła na tle niezdecydowania i pogoni za porozumieniem wśród nowych ojców miasta, dla których przewlekająca się kwarantanna, wynikająca przez min. spraw wewn., zastępuje podzwrotnikowe upały.

Ugrupowanie żywciołów, wzajemnie zażarcie się zwalczających, zastarzałe porachunki partyjne NPR i PPS i nieprzejednane stanowisko opozycyjne, jakie, wedle uchwały partyjnej PPS ma zająć w nowej radzie miejskiej, nie zdają się przemawiać za tem, by projekt powyższy przez nas nakreślony miał się ucieleścić w nowym magistracie.

Jedno jest rzeczą pewną i niezbyt: sytuacja, jaka się wytworzyła przed zwołaniem nowej rady miejskiej i biurokratyczne przewlekanie ze strony władz nadzorczych, stawiają magistrat w obliczu poważnych kryzysów finansowych, na których miasto dotkliwie ponosi straty.

A przeto w interesie ogółu obywateli opinia publiczna musi się taknajenergiczniej domagać, by raz już wreszcie skończono z fiklami, płatnymi Łodzi przez św. Biurokrację ze stolicy!

Allodyn.

Jeszcze o nonsensie 27,77 proc.

Od jednego z członków „Komisji do badania wzrostu kosztów”, „Kurier Wieczorny” otrzymuje poniższe interesujące uwagi. Redakcja.

BRAK FAKTYCZNEJ PODSTAWY W OBLICZENIACH.

Ustawiczny wzrost cen artykułów pierwszej potrzeby stał się w dziedzinie stosunków pracy do kapitału źródłem ciągłych nieporozumień i zatargów. W tych gatunkach pracy, gdzie istnieje umowy zbiorowe, robotnicy zastrzegali sobie w umowie ruchomy dodatek drożyzniowy, zależny od wzrostu cen, w innych — nieustające strajki są regulatorem, przystosowującym płace do kosztów utrzymania. Tu i tam jednak odczuwa się brak podstawy faktycznej, umożliwiającej obiektywne stwierdzenie wzrostu kosztów życia. Uznając potrzebę instytucji, zadaniem której byłoby wyrażanie opinii o zmianach kosztów utrzymania, rada ministrów rozporządzeniem z dnia 27 maja 1920 roku powołała „Komisję do badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników, zatrudnionych w przemyśle i handlu”, mającą za zadanie stwierdzać, na podstawie określonej metody, zmiany w kosztach utrzymania.

BUDŻET JEST FIKCYJNY.

Na wniosek komisji, utworzonej przy głównym urzędzie statystycznym, powołano do życia rozporządzeniem prezydenta ministrów i ministra pracy i opieki społecznej z dnia 14 września 1920 roku komisję lokalną na m. Łódź, która rozpoczęła swe urzędowanie z dniem 4 lutego 1921 roku. Komisja ta przyjęła za podstawę obliczeń zmian w kosztach życia budżet rodziny, składającej się z 4 osób, a mianowicie: ojca przy pracy umiarkowanej, wagi 70 kg., matki niepracującej, wagi 60 kg., i dziecka, uczęszczającego do

szkoły w wieku 7—14 lat, 1 dziecka nieuczęszczającego do szkoły w wieku 2 — 7 lat, obejmując w tym budżecie koszty żywności, opału i oświetlenia naftowego. Budżet ten nie został oparty, jak w oświadczeniach badaniach angielskich, ogłaszanych w „Labour Gazette”, na budżetach faktycznie stwierdzonych, typowych dla klas pracujących, lecz wzięto budżet fikcyjny, obejmujący następujące zasadnicze artykuły (racja dzienna w kg.):

chleb — 1,23
mąka żytnia — 0,25
kasza jęczmień. średn. gat. — 0,05
groch okrągły polny — 0,05
ziemniaki — 2,46
kapusta kwaszona — 0,41
mleko niezbierane — 0,75
ser krowi — 0,04
jaja kurze — 0,3
 słonina — 0,1
olej rzepakowy — 0,04
masło kuchenne — 0,04
mieso średn. gat. z kośćmi — 0,25
cukier — 0,14
sól — 0,1
kawa zbożowa — 0,04
drzewo — —
węgiel kamienny — 6,15
nafta — 0,16
mydło zwyczajne — 0,04

Budżet żywnościowy tak ułożony pochodzi z okresu głodowego, jaki Polska w owe czasy przechodziła, a artykuły w nim zawarte nie obejmują z punktu widzenia fizjologii koniecznych składników chemicznych oraz nie dają dostatecznej ilości kalorii.

Z powyższego widać, że obliczenia komisji nie dotyczą zmian całkowitych kosztów utrzymania, lecz tylko żywności, opału i światła.

STATYSTYKA NIEZGODNA Z ŻYCIEM.

Kwestja statystycznego ujęcia mieszkańca, odzieży oraz innych potrzeb, jest dotychczas nieopra-

Koledze B. Zajbertowi z powodu przedwczesnego zgonu brata Jego

B. P.

Abrama Zajberta

wyrażają najgłębsze współczucie

Poznański
Nomberg
Herszkowicz
Ehrlich
Spokojny.

547

cowana zgodnie z wymaganiami, jakie stawia nam życie. Jasne, przeto staje się, że wyliczenia komisji statystycznej, oparte na wyżej podanym budżecie nie zaspokajają potrzeb codziennych i są przyjmowane przez rzeszę pracującą z dużą dozą niedowierzania. Czas najwyższy, aby poddać rewizji dotychczasowy system obliczania drożyzny wraz z jego podstawami. Należy stworzyć taki budżet robotniczy, który w całości zaspokoi wymagania co-

dziennego życia, i wskaźnik drożyzny, którego wysokość wykluczy wątpliwości co do rzeczywistego wzrostu drożyzny. Zmianę budżetu przewiduje nawet par. 1 regulaminu dla lokalnych komisji do badania wzrostu kosztów utrzymania rodzin pracowników. Trzeba tylko, aby czynnik, od których zależne są te zmiany, okazały więcej zrozumienia dla niedoli robotnika i przeprowadziły je natychmiast.

D. S.

Pod adresem P. K. U. w Łodzi!

Otrzymałmy poniższy list, który drukujemy gwoli otrzymaniu wyjaśnienia od P. K. U. w Łodzi.

Do Szanownej Redakcji „Kuriera Wieczornego”.

Sądze, że będę wyrazić wiele zainteresowanych, zadając za pośrednictwem Szanownej Redakcji następujące pytanie:

— Kiedy mają się stawić do przeglądu ci mężczyźni, urodzeni w latach 1883 i 1884, którzy dotychczas z rozmaitych ważnych, lub mniej ważnych, przyczyn do przeglądu (na t. zw. „komisie kontrolnej”) nie stawili się.

W wismach łódzkich b. r. znajdując się wprawdzie informacje pod tytułem „Pobór, odroczenia i ulgi wojskowe” etc., ale są to informacje niezbyt jasne, np. jest tam mowa o przeglądzie mężczyzn, którzy zostali wpisani na listę nr. 3.

Pięknie! Ale kto został wpisany

na listę nr. 3? Od kogo można się o tem dowiedzieć? Czy w PKU? Ilekroć się idzie po jakiegokolwiek informacji do PKU, tyle razy odsyłają pytającego do Annaśza do Kałasza, że interesant wychodzi jeszcze mniej uświadomiony, niż był przedtem.

Pytanie postawione na początku niniejszego jest ważne z tego względu, że wiele osób wstrzymuje się z wyjazdem z Łodzi i nie ko rzysta z urlopu, powtarzając sobie: „Czuwajcie, albowiem nie wiecie dnia, ani godziny, kiedy mogą pociągnąć”.

Wzmianka o żniwach wprowadza także dezorientację, albowiem mimowoli rodzi przypuszczenie, że jest tu mowa o rolnikach, zaś nam chodzi o mieszkańców Łodzi, którzy ze żniwami nie mają nic wspólnego.

Prenumerator.

FELJETON.

Przy telefonie.

— Halo! Halo! Stacja?
— A stacja!
— Pani będzie łaskawa dwadzieścia cztery zero siedem.
— Dwadzieścia siedem zero cztery?
— Nie, dwadzieścia cztery zero siedem!
— No przecież mówię że dwadzieścia zero cztery siedem!
— Nie, niech pani słucha! Mówię wyraźnie! Dwadzieścia cztery zero siedem!
— Łacze.
— Dziekuje.
— Słucham!
— Kto mówi?
— A z kim pan chce mówić?
— Z numerem dwadzieścia cztery zero siedem.
— Omyłek! Tu jest dwa zera cztery siedem. Pan się odczepisz!
— Halo, stacja, proszę pania! Przecież prosiłem wyraźnie, żeby pani była...
— A byłam, punktualnie o 7-ej w o-grodzie, ale pana nie było!
— Ależ to pomyłka! Proszę, żeby pani była łaskawa połączyć mnie z numerem dwadzieścia cztery zero siedem!
— Łacze!
— No, kto tam?
— To ja! Poznajesz?
— Pewnie! A co, chcesz?
— Słuchaj, to coś nie jest twój głos!
Z kim jestem połączony?
— Nie mój głos? I nie twój też! Z kim pan chce mówić?
— 24-07?
— Nie, dobrze! Proszę się rozłączyć!
— Ja nie chce!
— W tej chwili niech się pani rozłączy! Ja nie mam czasu!
— Ja już też dziś nie mam! Możesz przyjąć jutro!
— Odczepi się pani?
— Właśnie że nie! Przyjdź, blondasek, ty, zellmurek ty, mój!
— Jeżeli się pani natychmiast nie odczepi, to zacznie śpiewać arle z „Buladery”!— Halo! Niech pani mnie połączy z biurem naczelnika!
— Łacze!
— Biuro numerów!
— Ja prosiłem o biuro naczelnika!
— Niech się pani rozłączy!
— Już! Pani telefonistko! Biuro naczelnika!
— Łacze!
— Tu biuro naprawy!
— Napraw pan uszy telefonistce!
— Halo! Biuro naczelnika!
— Łacze!
— Halo! Tu stacja zamielska!
— Kto jedzie za miasto na takie pogody? Proszę się rozłączyć!
— Dobrze!
— Co pan co chwila telefonuje i nie się pan łączy? Czy pan myśli, że my tutaj na stacji nie mamy nic lepszego do roboty, jak łaczyć jakiegoś osła co chwila z innym numerem? Zamykam panu telefon na dwa tygodnie!
— Wie pani co? To doskonały pomysł. Przynajmniej przez dwa tygodnie nie będę się trytował!

Badył.

CYRK A. CINISELLI,
Konstantynowska 16

Dziś i dni następnych

Zupełna zmiana programu

Bim-Boma

Nowy repertuar!

Wszystko aktualne! Humor, satyra, śpiew, proza, imitacja, parodia scenki i t. p. Wszystko po raz pierwszy! Aktualna satyra z muzykalnym prosiakiem. — W którym kraju jest największa wolność obywatelska? — „Obrazki życiowe”. Piosenka humorystyczna. Poza tem cały zespół w nowym repertuarze z dyr. A. Ciniselli na czele oraz

nowe debiuty!!!

Początek o godz. 8.15 w.

Bilety od g. 10 r. w kasie cyrku. 548-1

Dlaczego „Polonia” nie przybyła do Łodzi?

List L.K.S. do redakcji „Kurjera Wieczornego”.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze! Zarząd L. K. S. niniejszem zwraca się z uprzejmą prośbą o łaskawe umieszczenie w Jego poczytnym piśmie niniejszego listu otwartego: „Dlaczego „Polonia” nie przyjechała do Łodzi w dniu 1 lipca b. r.”

W związku z zawodem, jaki sprawiła swym nieprzybyciem do Łodzi „Polonia” warszawska, wyjaśniamy co następuje:

W myśl zawartej z „Polonia” umowy, L. K. S. obowiązany był ponieść koszt wyjazdu do Warszawy na mecz z „Polonia” w dn. 29 czerwca 1923 roku, — „Polonia” zaś na identycznych warunkach miała rozegrać mecz z L. K. S-em w dniu 1 lipca 1923 roku w Łodzi.

L. K. S. warunków swych całkowicie dotrzymał, „Polonia” po meczu z L. K. S-em w Warszawie odmówiła przyjazdu swego do Łodzi, motywując to stanowisko obawą swych graczy, wywołaną jakoby na skutek wyrażenia się jednego z graczy L. K. S.: „Mam w Łodzi pokazać, jak się grać powinno”.

Jakkolwiek wyrażenie to było zupełnie nie na miejscu i tłumaczyć sobie należy li tylko zdenerwowanie podczas gry, to jednak uważamy, iż wyrażenie się dowolne gracza zdenerwowanego nie upoważniało zarządu „Polonii” do

złamania umowy, a znanych ze swej odwagi graczy „Polonii” do obawy. Przeciwnie skłonni jesteśmy sądzić, iż jest to wykreślenie, niegodny mistrza Warszawy, który dzięki stronnictwu sędziowskiemu p. Walczaka, nota bene czynnego członka klubu „Polonii” — mecz z L. K. S. w tak dużym stosunku wygrał — klub zaś uzyskał z zawodów duży dochód i rewanżu odmówił, nie chcąc narażać się na możliwą porażkę w Łodzi.

Wyjaśniając powody złamania umowy przez „Polonię” — dla ścisłości zaznaczamy, iż chcąc skłonić „Polonię” do przyjazdu, wysłaliśmy do Warszawy w dniu 30 czerwca 1923 roku członka zarządu, który jednak powrócił z niczem. Otrzymał depeszę w nocy nie zdążyliśmy podać do publicznej wiadomości.

Co się tyczy sprawozdań gry, podanych w niektórych piśmie warszawskich — zostawiamy ocenę samej gry bezstronnym widzom i prawdziwym sportowcom. Sprawy zaś złamania umowy przez „Polonię” oddajemy do W. Z. O. P. N. do właściwego załatwienia.

W nadziei, że Sz. Pan Redaktor nie odmówi naszej prośbie, kreśliemy się ze sportowem pozdrowieniem

Za zarząd

Julian Woźniak, prezes.

Łódź, 4 lipca 1923 r.

Pałac bogdychana spalony!



Pałac cesarzy chińskich w Pekinie uległ zupełnej zagładzie wskutek pożaru.

Ilustracja nasza przedstawia historyczny portal dziś już nieistniejącego pałacu.

Międzynarodowa wystawa spółdzielcza ołwaria zostanie w Gandawie.

Polska musi godnie wystąpić na niej.

W czerwcu 1924 roku otwarta będzie w Gandawie (Belgia) pierwsza międzynarodowa wystawa spółdzielcza.

Wystawa obejmować będzie dwa działy: spółdzielczość i opiekę społeczną. W dziale spółdzielczości reprezentowane będą następujące sekcje: 1. historia, organizacja, propaganda. 2. kooperacja spożywców. 3. kooperacja wytwórcza (w przemyśle i rzemiośle). 4. kooperacja budowlana. 5. kooperacja kredytowa i ubezpieczeniowa. 6) kooperacja rolnicza zakupu, zbytu i produkcji.

Każdy kraj pospieszy przedstawić na wystawie dorobek swej pracy spółdzielczej w formie wytworów produkcji spółdzielczej, wykresów, statystyki, modeli, wydawnictw, wzorów, fotografii i t. p. Polska, świeżo przywrócona do samodzielnego życia politycznego, tem więcej baczyć powinna, aby zająć należne jej miejsce w rodzinie wolnych narodów na każdym polu działalności społecznej. Nie może też zabraknąć spółdzielczości polskiej na pierwszej międzynarodowej wystawie spółdzielczej.

Na konferencji międzyzwiązkowej centralnych organizacji spółdzielczych w Polsce, odbytej w Warszawie dnia 6 czerwca 1923 roku wyłoniony został polski komitet organizacyjny wystawy,

który od razu rozpoczął swoje czynności.

Komitet ten zwraca się niniejszym do wszystkich spółdzielczych organizacji polskich o współdziałanie w pracach komitetu przez: 1. gromadzenie i przysyłanie komitetowi wszelkich potrzebnych mu danych i informacji, 2. zbieranie i przygotowywanie eksponatów na wystawę, stosownie do instrukcji, którą komitet w niedługim czasie opracuje i ogłosi, 3. dostarczenie komitetowi środków finansowych na urządzenie wyst. przez przeznaczenie na to bądź pewnych sum z bieżących funduszy organizacji, bądź części czystych nadwyżek.

Komitet ma nadzieję, że spółdzielcy polscy zrozumieją dobrą ważność sprawy i pospieszą komitetowi z wydatną pomocą we wszelkich kierunkach.

Adres komitetu: Warszawa, ulica Nowogrodzka 21, lokal tow. kooperatystów. Przesyłki pieniędzy przez P. K. O. na konto przekazowe Zespołu Spółdz. Pracowników w Państw. nr. 2430, z zastrzeżeniem o celu przesyłki na bankiecie nadawczym.

Komitet stanowią pp.: Mielczarski, dr. F. Stefczyk, M. Rapacki, A. Kleniewski, B. Mrozowski, dr. F. Wadowski.

TEATR „SCALA”

Cegielniana nr. 16.

Niebywały Program No 5.

Wspaniały akt gimnastyczno-sportowy rodziny Gertner.

Stasio Bronecki w swym repertuarze.

Kiamy Bey — egzotyczne tańce i wiele innych numerów, 320—1

Zawiadomienie.

Komunikuje uprzejmie Sz. Klienci, iż wystąpiłem z firmy „Zusmanek i Dawidowicz” i prowadzę nadal zakład Kuśnierski i sprzedaję wyroby futrzanych pod moją własną firmą.

Polecając się łask. względem Sz. Klienci, zapewniam najakuratniejszą obsługę, kreślę się z poważaniem.

I. D. Dawidowicz

Piotrkowska 19 (w podwórzu) 2-gie lewe wejście, III-cie piętro.

Ohydna zbrodnia wyrodnej matki

(k) W domu nr. 16 przy ulicy Browarnej, w Warszawie, mieszkała 30-letnia Zofia Zych, wyrobnica, która rozeszła się z mężem po dziewięciu latach małżeńskiego pożycia. W ciągu tych dziewięciu lat Zych powiła dziewięć cioro dzieci, z których siedmioro zmarło.

Od pewnego czasu Zych żyła w separacji, pomimo to przytrzymując się widocznie tradycyjnego zwyczaju, powiła w ubiegłą sobotę niemowlę płci żeńskiej, które w pół godziny po urodzeniu przestało żyć.

Przy urodzeniu były kumoszki i arkuszerka, lecz żadna nie widziała w jaki sposób umarło nowonarodzone dziecko.

O fakcie tym dowiedziała się policja i władze śledcze, które wczoraj przy pomocy lekarza dokonały oględzin trupka i przysłyły do przekonania, że noworodek umarł nie naturalną, lecz gwałtowną śmiercią.

Wobec tego zakwestionowane zwłoki zostały przewiezione do prosektorjum celem dokonania sekcji.

Śledztwo prowadzi I-v komisariat. Zych, jako kobieta bez środków, ostatniemi czasami zajmowała się sprzedażą gazet, a od dwóch miesięcy i to zajęcie przerywała.

Teatr „SCALA”

Cegielniana 18.

Piątek 6, sobota 7, niedziela 8 lipca r.b.

Tylko trzy występy

Mili Kamińskiej

— — — 530

Antonięgo Fertnera

z zespołem teatru „Komedja” w Warszawie.

Musisz być moja

komedja w 5 akt. Louis'a Verneuil'a tłum. Wł. Perzyńskiego

Reżyserował Jan Janusz

Początek o 9 wieczorem.

Bilety w kasie teatru „Scala”.

Pełnomocnik: Tymoteusz Ortym.

Stan polskiego lotnictwa.

W zawiłym wewnątrznie zespole czynników, składających się na trwałość bytu współczesnego państwa, lotnictwo zajęło pierwsze i niepodzielne miejsce, i stało się — na skutek ograniczenia zbrojeń lotowych przez niedosze — uchwalały ligi narodów. i układ w Waszyngtonie — powszechnym i oficjalnym terenem zbrojeń europejskich. Zmiana nastąpiła tylko co do nazwy. „Lotnictwo wojskowe” odsunięto w mgławicową dal przyszłego konfliktu europejskiego, zaś na miejsce jego wstawiono flagi „lotnictwo handlowe i sportowe”, i tu właśnie zogniskowano całą energię i inicjatywę społeczeństwa i rządu. Przykładami są wszystkie państwa zachodnio-europejskie miesięczna produkcja 300 płatowców, jak Francja, z 10 proc. całej armii, liczącym korpusem lotniczym, jak Anglia i t. d.

A Polska?

Przestaliśmy narazie wyrzekać na bezwładność rządu, ubóstwo społeczeństwa i myśli, gdyż w Poznaniu narodziła się inicjatywa pierwszego w Polsce lotu bez silnika. Spóźnione jest to mocno, w Niemczech długość toru mierza już na godziny, stan lotnictwa wojskowego i transportowego również nie wywoła krzyku podziwu, a jednak jest to bardzo wiele, a dla początku tej galezi lotnictwa sportowego — wszyst-

ko. Zaczyna się wprowadzić „od ogona”, od miejsca, na które składa się praca od Santos Dumonta de Poulain'a, ale trudno, nie zmienimy tego, jak nie związemy psychiki polskiej z systematycznością.

Na temat lotu bezsilnikowego powiedzieć można parę słów o jego początkach.

Wszystkie próby, poczynając od Ikara aż do ostatnich dziesiątków lat oparte były na naśladowaniu lotu ptaków. i kończyły się niepowodzeniem. Helmholtz przypieczętował je wzorem matematycznym, orzekającym niemożliwość niezdolność człowieka do utrzymania się w powietrzu. Dokładniejsza obserwacja lotu ptaka nadała problemowi stanowczo inny kierunek. Przekonano się, że nawet te, przez naturę do latania przeznaczone stworzenia, używają w locie stosunkowo rzadko siły swych mięśni, potrafią natomiast godzinami wisieć i kraść bez żadnego niemal wysiłku, zmieniając jedynie kierunek lotu. Wykryto wreszcie, że ptaki, w szczególności mewy i albatrosy, utrzymują się w powietrzu na mocy instynktownego wyzyskania jego ruchów i siły prądów. I ten właściwie lot szybowy stanowi tajemnicę płatowca bezsilnikowego.

Przez kanał Suezki.

Palestyna znajduje się w stanie ciężkiego wrzenia i niepewności. Piętno ciągłych walk politycznych i wyznaniowych leży tu na wszystkim. Dlatego najchętniej zwracam się w stronę sztuki, jakkolwiek jest ona uboga.

Kupiłem w bazarze mise czy garnek gliniany. Jest on doskonale okrągły i posiada płaskie dno. Z obydwóch jego boków wznosiły się ucha modelowane ręcznie, na których widniały jeszcze odciski palców artysty. Dokoła brzoza biegła cudne ornamenty w wschodnim stylu. A wszystko razem, to tylko — garnek do gotowania, jakiego używają tu arabowie i fellahowie.

Można mi odpowiedzieć, że zachwyty mój jest naiwny, że grechy stworzyli zupełnie coś innego... Ale co stworzyliśmy my, Europejczycy? Mówimy dużo o naszej kulturze, o sztuce, o technice...

Ale nie wspominamy zupełnie o naszych rozterkach i o naszym osamotnieniu właśnie w dziedzinie kultury. Nasze życie duchowe tak się złożyło że każdy z nas jest samotnikiem bez związku z resztą społeczeństwa. Oni zaś, arabowie posiadają wspólność, która my już dawno zatraciliśmy. Łączą ich wspólne wierzenia i tradycje, wspólna z mozołem zdobyta kultura i wspólne cierpienia. Dobrze musi być ludziom, którzy jako garncarze tworzą podobne arcydzieła.

Wczoraj przedstawiłem się państwu Musa Kasimowi, głowie ruchu arabskiego w Palestynie.

Gdyśmy wypili kawę i wypalili fajki, pasza miły, żwawy starszek rzekł do mnie: — Palestyna to kraj arabów. Nigdy nie zgodziły się na inne określenie tej sprawy! Naród, który jak arabowie w Palestynie zamieszkuje od wieków jakiś kraj, nie może ustąpić swych praw ani przypomnieć sobie prawa jakiegos narodu, który mieszkał tu przed dwoma tysiącami lat. Pragniemy wolności! Nie

chcemy być ojczyzną dla żydów, ani angielską kolonią i wszystkie takie dążenia znajdują w nas zdecydowanych przeciwników! Tyle pasza. Ale oto d.15 czerwca przedstawiłem się panu Usyszkini, przewodniczącemu sjonistycznego komitetu w Palestynie.

— W jaki sposób — spytałem go — sjonisci zamierzają przeciwdziałać i pokonać dążenia arabskie?

— Niema tu dążeń arabskich! odrzekł p. Usyszkin. — To co występuje na powierzchnię to są oddzielne wybryki agitatorów i politycznych aferzystów. Ale i ci ludzie przekonają się wkrótce że robita ich idzie na marne! — Tyle p. Usyszkin.

Pomimo to wiadomo wszystkim, że „federacja arabska” to fakt dokonany. Jest to co prawda dopiero federacja na papierze, ale dla tak silnego ruchu jakim jest ruch arabski federacja ta będzie tylko bodźcem. Federacja doszła do skutku w Londynie.

Jest to narazie związek polity-

czny w obrębie wpływów angielskich i składa się na niego jedna rodzina. I tak: ojciec — Hussein jest królem Hedżasu i wielkim szejfem Mekki. Jego młodszy i ulubiony syn Faissal — królem Iraku a Abdallah, starszy syn jest emirem w okręgu poza Jordanem. Przypuszczają tu jednak, że inne państwa jak Jemen i Nedżd przylączą się do federacji. Opowiadano mi nawet, że emir Abdallah ma zostać królem obydwuch wybrzeży Jordanu. Co na to powiedzą sjonisci łatwo można przewidzieć.

Często widuję tu czarnych beduinów. Są to murzyni, przybyli z Afryki, którzy od wieków się tu już zaaklimatyzowali, i rzecz dziwna — arab. dumny rdni, który lekceważył sobie Europejczyków i turków (jakkolwiek ci są wyznawcami proroka) uznaje mu rzyzna tak narodowościowo jak politycznie! A wiadomo, że na całej kuli ziemskiej murzyn uważany jest za obywatela drugiej klasy. Trudno odgadnąć przyczynę tego niezwykłego braterstwa.

Najlepiej jest zapomnieć na

chwile wszystkie te niesnaski polityczne i narodowościowe i wyruszyć w okolice świętego miasta Przywraca to utracą równowagę i raduje oko. Bo niezrównany jest widok rozciągający się z góry Oliwnej na dolinę Jordanu.

Tu się wybrałem i stokrotnie zostałem wynagrodzony.

Zdała lśni fosforyczna tafła Martwego morza. Pasma gór, zarysowane jak delikatna koronka wila się na tle lazuru nieba. Tam hen widnieje zielony stok cieniistej góry Moab a wszędzie modry odbłask rzeki i nieba. Krajo-braz palestyński posiada niezwykłą, chwytającą za serce słodycz i zadumę. Uspokaja on i śle w duszę obcego przybysza pozdrowienie i pamięć lat tak dawnych już, a tak bliskich sercu każdego człowieka. Taka jedna chwila komunij z przyrodą to uwiecznienie pobytu naszego w Palestynie.

Me. Ger. II.